

**Paweł TURCZYŃSKI\***

## **AMERYKAŃSKIE KONCEPCJE TARCZY ANTYRAKJETOWEJ W EUROPIE**

*Techniczne możliwości budowy systemów antyrakietowych pojawiły się już w latach 70-tych. Wizję stworzenia systemu chroniącego cały obszar Stanów Zjednoczonych miał w latach 80-tych R. Reagan. Po zakończeniu „zimnej wojny” projekty te wstrzymano, ale wzrost obaw przed światowym terroryzmem spowodował, że W. Clinton wrócił do nich, a po atakach z 11 września 2001 r. G. Bush nadał im priorytet. USA szybko rozwijały odpowiednie technologie wojskowe, ale koncepcja „Tarczy” była często krytykowana. Inne kraje (jak Rosja, czy liczne państwa UE) krytkowały Amerykanów za naruszanie światowej równowagi sił oraz za wybiórcze wskazywanie krajów, które z tej osłony skorzystają. W 2009 r. prezydent Obama, zrezygnował z dotychczasowych projektów i zaproponował budowę międzynarodowego systemu chroniącego liczne kraje. Projekt ten zaakceptowały kraje NATO oraz Rosja, ale jego budowa została odsunięta w dalszą przyszłość.*

**Słowa kluczowe:** *system obrony przeciwrakietowej, tarcza antyrakietowa, obrona przeciwrakietowa*

### **SKRÓTY**

ABM (Anti-Balistic Missiles) = Układ o Redukcji Systemów Obrony Antyrakietowej

MEADS (*Medium Extended Air Defence System*)

NMD/SMD (National (Strategic) Missile Defence) = Narodowa (Strategiczna) Obrona Przeciwrakietowa

PAC (*Patriot Advanced Capability*)

SM (*Standard Missile*)

THAAD (*Terminal High Altitude Area Defense*)

TMD (Tactic Missile Defence) = obrona przed pociskami taktycznymi

---

\* dr Paweł TURCZYŃSKI - Instytut Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego

## 1. TRAKTAT ABM I PREHISTORIA „TARCZY”

Techniczną możliwość stworzenia jednolitego systemu, skutecznie chroniącego duże terytorium przed atakiem lotniczym, bądź raketowym, mocarstwa (USA i ówczesny ZSRR) rozważały podczas „zimnej wojny”. Państwo, które zbudowałoby sobie skuteczny system obrony antyrakietowej, mogłoby ulec pokusie wywołania wojny atomowej, z założeniem, że ono ją przetrwa, a wrogowie – nie. Zarazem jednak wyścig systemów obrony, prowadzony równolegle i w sposób uzupełniający do wyścigu zbrojeń ofensywnych, bardzo komplikowałby scenariusze polityczno-militarne, zwiększając ryzyko wybuchu wojny atomowej<sup>1</sup>.

Zaniechanie budowy takich systemów miało gwarantować powstrzymanie się mocarstw od wojny. Dnia 26 maja 1972 r. w Moskwie USA i ZSRR przyjęły **Układ o Redukcji Systemów Obrony Antyrakietowej (ABM)**, uzupełniony następnie protokołem z 21 lipca 1974 r. Układ ten zakładał, że państwa, rezygnując z budowy systemów chroniących je przed skutkami wojny atomowej, nie zdecydują się jej rozpętać. Jego sensem było założenie, że podatność na odwetowe ciosy przeciwnika zmusza do powstrzymywania się od wykonania pierwszego uderzenia (własna ludność cywilna miała być zakładnikiem i ewentualnym celem adwersarza)<sup>2</sup>.

Zauważyć należy, że porozumienie nie zakazywało budowy antyrakietowych systemów „pola walki” (TMD). Ponieważ narażone na atak raketowy (również z użyciem broni masowego rażenia, tyle że taktycznej) były jednostki wojskowe, na ich potrzeby tworzono mobilne systemy antyrakietowe, mające przechwytywać taktyczne pociski. Takie właśnie było pierwotne przeznaczenie słynnego amerykańskiego systemu MiM 104 „Patriot”. O ile jednak rakiety taktyczne muszą wykazywać się dużą celnością, a zatem zestrzelenie takowej o kilka kilometrów od celu czyni ją nieszkodliwą (nawet jej detonacja, z powodu małego ładunku, nie była zbyt groźna, o ile omijała cel), o tyle rakiety strategiczne mają potężną siłę niszczącą i nie muszą być nazbyt celne, a zatem upadek takiego pocisku nawet o kilkanaście kilometrów od celu może okazać się niszczycielski. „Tarcza” chroniąca przed raketami strategicznymi nie może więc ograniczać się do ich niszczenia w ostatniej fazie lotu, ale powinna unieszkodliwiać je o wiele wcześniej (np. krótko po odpaleniu, jeszcze nad instalacjami wroga lub w wysokich warstwach atmosfery).

Pierwowzorem „tarczy antyrakietowej” była „Inicjatywa Obrony Strategicznej” (nazywana potocznie „gwiazdnymi wojnami”) prezydenta USA R. Reagana z połowy

---

<sup>1</sup> „Wyścig tarcz antyrakietowych” mógłby wręcz sprowokować konflikt: przykładowo, gdyby w 1965 r. USA i ZSRR zaczęły budować takie tarcze, przy czym Rosjanie stawialiby na szybkość (budowa w ciągu 5 lat tarczy o skuteczności 50%), a Amerykanie – na skuteczność (budowa w ciągu 10 lat tarczy o skuteczności 80 %), to w 1970 r. ZSRR miałby dylemat: rozpętać wojnę atomową natychmiast, korzystając z uzyskanej przewagi, czy ryzykować, że za 5 lat to Amerykanie uzyskają przewagę i to oni będą mogli bezkarnie zaatakować.

<sup>2</sup> Układ miał być aktualizowany co 5 lat. USA i ZSRR zachowały sobie prawo budowy po 2 takie instalacje: jednej wokół stolicy, drugiej – dowolnie (w praktyce wokół własnych wyrzutni rakiet z głowicami atomowymi). W każdym systemie mogło być do 100 wyrzutni antyrakiet, a w każdej wyrzutni – do 100 pocisków. System chroniący stolicę mógł mieć 6 stacji radiolokacyjnych, a drugi – do 18. Każdy system mógł chronić krąg o promieniu 150 km. W protokole do ABM z 21 lipca 1974 r. oba mocarstwa zgodziły się poprzestać na jednym systemie: ZSRR zbudował taki system wokół Moskwy, a USA - wokół swoich wyrzutni rakiet ofensywnych.

lat 80-tych. Można zastanawiać się, na ile był to projekt propagandowy, mający zdeorientować ZSRR, na ile zaś – program autentyczny (przerastający ówczesne możliwości techniczne, ale zakładający ich rozwój).

## 2. PATRIOTY, PAC-3, SM-3, THAAD

Rozwijane w czasach Reagana technologie wojskowe odniosły spektakularny sukces podczas wojny o Kuwejt (1990-1991), kiedy amerykańskie systemy antyrakietowe „Patriot” skutecznie strącały rakiety odpalane przez Irak przeciwko Izraelowi i Arabii Saudyjskiej<sup>3</sup>. Tym samym okazało się, że w relatywnie krótkim czasie (kilku tygodni/miesięcy) można stworzyć w warunkach polowych system chroniący znaczne terytorium (i cele cywilne) przed atakiem raketowym. Nadal jednak chodziło o obronę przed raketami taktycznymi.

W latach 90-tych, za prezydentury W. Clintona (1993-2001), temat wydawał się być zamknięty, ale pojawienie się kategorii „państw hultajskich” (Rouge states: Korea pñ., Iran, Irak, Libia, Sudan, Syria)<sup>4</sup> i narastająca fala terroryzmu „ideologicznego” (WTC’93, Tokio’95, Oklahoma’95, Kenia-Tanzania’98) postawiły na porządku dziennym kwestię bezpieczeństwa obszaru USA, zagrożonego już nie przez inne mocarstwo, ale przez fanatyków<sup>5</sup>. Dnia 29 listopada 1995 r. USA i Rosja osłabiły układ ABM z lat 1972-1974, godząc się na rozbudowę systemów antyrakietowych o charakterze taktycznym (TMD), jak np. „Patriot”, THAAD. Systemy te jednak stawały się coraz doskonalsze i można było spodziewać się, że uzyskają niektóre parametry niezbędne do zwalczania rakiet strategicznych. Rosja nadal utrzymywała i modernizowała posowiecki system antyrakietowy wokół Moskwy. W 1997 r. na spotkaniach 20 marca (Helsinki) i 26 września (Nowy Jork) W. Clinton i B. Jelcyn wynegocjowali porozumienie o ustaleniu cech odróżniających strategiczne i taktyczne systemy antyrakietowe.

Pod koniec lat 90-tych, działając pod wpływem tzw. „Raportu Donalda Rumsfelda” z 15 lipca 1998 r., Clinton podjął decyzję o rozpoczęciu prac nad Narodową (Strategiczną) Obroną Przeciwrakietową (NMD/SMD). Po fiasku pierwszych prób technicznych i wskutek sprzeciwów Rosji, Clinton 1 września 2000 r. odroczył decyzję o budowie NMD, utrzymując w mocy ABM.

Nowy prezydent USA, urzędujący od stycznia 2001 r., G. Bush wrócił do zagadnienia, wychodząc jednak z innych przesłanek, zaprezentowanych 1 maja 2001 r.:

- kontrola zbrojeń oparta na porozumieniach międzynarodowych jest niewystarczająca, a dla bezpieczeństwa USA – drugorzędna;

<sup>3</sup> Aczkolwiek skuteczność tych pocisków (wcześniej szacowana na ok. 70 %) została zweryfikowana In minus. Standardem było np. odpalenie w kierunku każdej wrogiej rakiety trzech pocisków własnych – w wypadku jej zestrzelenia skuteczność systemu wynosiła oczywiście 100 %, ale poszczególnego pocisku – tylko 33 %.

<sup>4</sup> Od 2000 r. przyjęto „poprawną politycznie” nazwę „states of concern”.

<sup>5</sup> To nowe zagrożenie jakościowo zmieniało strategię bezpieczeństwa i czyniło mniej przydatnym układ ABM: Rosja czy Chiny mogły odpalić w kierunku USA setki rakiet – ale musiały liczyć się z identyczną odpowiedzią. Irak, Korea czy al.-Kaida mogły dysponować pojedynczymi głowicami – ale ich przywódcy potrafili zapewnić sobie bezpieczeństwo nie troszcząc się o swoją ludność cywilną i nie obawiając się w związku z tym amerykańskiego odwetu.

- odstraszanie oparte na odwecie już nie wystarcza, gdyż odwet nie jest wiarygodny (pojawił się przeciwnicy, którzy potrafią odwetu uniknąć lub wręcz chcą go wywołać);
- koncepcję „zagrożenia” (threat-based, adekwatną dla zimnej wojny, gdy zagrożenie było przewidywalne i możliwe do oszacowania) należy zastąpić nową koncepcją – potencjału obronnego (capability-based, gdy zagrożeń przewidzieć się już nie da).

Koncepcja Busha była wówczas dość nieprecyzyjna i wielopłaszczyznowa. Nieodokreślone były:

- koszty, skuteczność i używane środki;
- chroniony obszar – tylko własny, czy też innych państw (jeśli tak, to których ?);
- przeciwnik: państwa hultajskie mające po kilka-kilkanaście rakiet, czy mocarstwa (w praktyce jedynie Rosja, gdyż Chiny w 2001 r. miały ok. 20 rakiet).

Szansą nowej koncepcji było uczynienie z planowanego systemu obrony przeciwrakietowej instalacji wielostronnej. Jeśli objęłaby ona także państwa przyjazne USA, byłoby to substytutem „wielostronności”, a zarazem czyniłoby system szczelniejszym. System miałby być wieloelementowy, składałby się z sił: lądowych, morskich (amerykańskich okrętów patrolujących Atlantyk i Pacyfik) i kosmicznych. Strącanie wrogich rakiet byłoby możliwe we wszystkich fazach ich lotu.

Na potrzeby „tarczy” Clinton i Bush mogli korzystać z wprowadzonych do użytku nowych typów uzbrojenia, takich jak:

- PAC-3 (*Patriot Advanced Capability*) - pocisk, będący unowocześnioną wersją „Patriota”. Jest systemem średniego zasięgu przeznaczonym do zwalczania taktycznych pocisków balistycznych i manewrujących oraz innych celów powietrznych, znajdujących się w odległości do 45 km i na wysokości do 15 km. Efektywniejsze w zwalczaniu samolotów, czy śmigłowców są jednak starsze PAC-2, stąd w bateriach znajdują się oba typy. PAC-3 wszedł do służby w połowie lat 90-tych, obecnie stosuje się wersję z 2003 r. (używaną podczas interwencji w Iraku), a w siłach USA znajduje się ponad 700 tych pocisków. Ten pocisk w planowanej strukturze „tarczy” ma niszczyć wrogie rakiety w ostatniej fazie lotu (o ile nie zniszczy się ich wcześniej innymi środkami). PAC-3 to pocisk odpalany z mobilnych wyrzutni lądowych;
- pocisk SM-3 (*Standard Missile*) może natomiast niszczyć rakiety balistyczne o zasięgu od 500 do 5000 km. znajdujące się na maksymalnym pułapie około 150 km, czyli poza atmosferą. Dlatego SM-3 jest pociskiem trójczłonowym, prócz tego nie musi trafić w cel, aby go unieszkodliwić – posiada w głowicy moduł odłamkowy z zapalnikiem zbliżeniowym. SM-3 wystrzeliwane są z wyrzutni pionowych, montowanych na okrętach wojennych. Te pociski w planowanej strukturze „tarczy” mają niszczyć wrogie rakiety w ostatniej fazie lotu (ale poza terytorium USA – w miarę możliwości nad Atlantykiem lub Pacyfikiem). Budowane są one od 1999 r., w latach 2001-2002 testowano ich zdolność strącania wrogich rakiet (w 2008 r. ten pocisk strącił satelitę);

- THAAD (*Terminal High Altitude Area Defense*) - system antybalistyczny stanowiący element ostatniej warstwy obrony amerykańskiego programu antyrakietowego. Jego zadaniem jest przechwytywanie oraz niszczenie taktycznych raketowych pocisków balistycznych oraz głowic bojowych przeciwnika. System THAAD został zaprojektowany do zwalczania pocisków balistycznych krótkiego i średniego zasięgu, ale w ograniczonym zakresie służyć może także przeciwko pociskom międzykontynentalnym. Wszedł on do służby w 2007 r., ma zasięg 200 km, a pułap – 150 km. Wyrzutnie THAAD mogą bronić obszar 150 razy większy niż taka sama liczba Patriotów.

Od połowy lat 90-tych NATO planowało zbudować całościowy system MEADS (*Medium Extended Air Defence System*). W projekcie uczestniczyły USA, Niemcy i Włochy (mimo początkowego zainteresowania wycofała się z niego Francja). Ten system miał skutecznie zwalczać ataki lotnictwa i rakiet krótkiego zasięgu i miał korzystać z amerykańskich pocisków PAC-3, będących unowocześnioną wersją „Patriota”<sup>6</sup>. Elementy MEADS są budowane od 2004 r., a do 2016 r. zastąpić ma on inne systemy<sup>7</sup>. Programem jego rozwoju kieruje specjalnie powołana w tym celu agencja NATO Medium Extended Air Defence Management Agency (NAMEADSMA). Koszt rozwoju tego systemu oblicza się na 23 mld USD. W grudniu 2007 r. MEADS ukończył wstępny przegląd systemu. Wybrano firmę Lockheed Martin do programu Missile Segment Enhancement (MSE) – rozwijany miał być wspomniany już pocisk PAC-3. Bojowe testy MEADS są planowane na 2011 r.

### 3. KATALIZATOR – 11 WRZEŚNIA 2001

Po zamachach al-Kaidy na WTC i Pentagon z 11 września 2001 r. stało się jasne, że grupy terrorystyczne są w stanie zadawać ciosy porównywalne z uderzeniami konwencjonalnych armii<sup>8</sup>. Zarazem pojawiła się obawa, że grupy te mogą zdobyć broń masowego rażenia (np. z arsenałów Pakistanu, posiadającego tą broń od 1998 r., a opadającego w niestabilność i infiltrowanego przez islamskich radykałów). W wystąpieniu z 29 stycznia 2002 r. G. Bush wprowadził do światowej polityki nowe pojęcie „osó zła”, oznaczające grupę reżimów:

- szczególnie wrogich Stanom Zjednoczonym (i nieprzewidywalnych);
- tyrańskich wobec własnych społeczeństw;
- szukających dostępu do broni masowego rażenia, bądź wspierających terrorizm.

Zaliczano do nich: Iran, Irak, Koreę Północną, rządzoną Libię, Sudan czy Syrię. USA wycofały się z ABM (13 grudnia 2001 r. ze skutkiem od 13 czerwca 2002 r.). Tym razem Rosja zareagowała spokojnie i zapowiedziała, że sama będzie nadal przestrzegać ABM, gdyż obiecano jej partnerstwo z NATO i nowe porozumienie o redukcji arsenałów jądrowych - układ SORT. Dodatkowo Amerykanie podkreślali, że chcą budować system zdolny do powstrzymania jedynie pojedynczych rakiet, którymi dysponować

<sup>6</sup> „Rocznik Strategiczny” 2007/2008, s. 96.

<sup>7</sup> Patriot w Stanach Zjednoczonych, Hawk w Niemczech oraz Nike-Hercules we Włoszech.

<sup>8</sup> Ataki z 11 września 2001 r. przyniosły śmierć ok. 3000 ofiar, podczas gdy japoński atak na Pearl Harbour 7 grudnia 1941 r., który wciągnął USA do wojny – kosztował życie ok. 2500 ludzi.

mogą terroryści. Rosjanie, mający setki środków przenoszenia, nadal zachowaliby swój potencjał szantażu i „zmasowanego uderzenia”.

Dnia 4 stycznia 2002 r. w USA powstała Agencja Obrony Raketowej (MDA), odpowiedzialna zarówno za obronę szczebla taktycznego, jak i strategicznego, a 17 grudnia 2002 r. G. Bush polecił rozmieszczenie w ciągu 2 lat pierwszego segmentu obrony antyrakietowej. W 2002 r. wydano na ten program 5,4 mld USD, w 2003 – 7,8 mld, a antyrakiety działały coraz skuteczniej<sup>9</sup>. Od 2003 r. Amerykanie rozbudowywali system wczesnego ostrzegania w bazach: Fylingdales w Wielkiej Brytanii i Thule – na Grenlandii, a od 2004 r. elementy tarczy instalowano w Kalifornii, na Alasce (10 rakietowych systemów przechwytyjących) i na Hawajach. Należy zauważyć, że amerykański projekt powstawał poza strukturami NATO, jako system narodowy, do którego można ewentualnie doprosić wytypowanych partnerów. Było to zgodne z ówczesną polityką Stanów Zjednoczonych, które swoje interwencje antyterrorystyczne (już wykonaną w Afganistanie i planowaną w Iraku) zamierzały prowadzić z pominięciem struktur NATO, czy ONZ, ale z pomocą montowanych ad hoc „koalicji chętnych i zdolnych”.

System przechwytywania rakiet dalekiego zasięgu jest budowany przez Stany Zjednoczone we współpracy z państwami, w których mają się znaleźć jego elementy. Zasadna byłaby dyskusja na jego temat na forum sojuszu północnoatlantyckiego - NATO prowadzi bowiem prace nad własnym systemem przechwytywania rakiet krótkiego i średniego zasięgu. System NATO-wski powinien być więc komplementarny wobec amerykańskiego. Z drugiej strony Amerykanie nie są zobligowani do tego, by swój wysiłek finansowo-wojskowy wносить do NATO. Natomiast udział poszczególnych państw europejskich w programie amerykańskim, w postaci umieszczenia na swych terytoriach elementów tarczy, z pewnością jest zjawiskiem politycznym. Wpływa on na bezpieczeństwo całego kontynentu. Ze strony NATO w połowie 2007 r. pojawił się projekt połączenia Tarczy z NATO-wskim („wielowarstwowym systemem systemów” – ALTBMD – Active Layered Theatre Ballistic Missile Defence)<sup>10</sup>. Nad połączeniem projektów NATO i USA pracowała m.in. NAC w Wilnie 7-8 lutego 2008 r. Podczas szczytu NATO w Bukareszcie 2-4 kwietnia 2008 r., wszystkie państwa członkowskie sojuszu zgodziły się na to, by na ich terytoriach były umieszczone elementy amerykańskiego systemu antybalistycznego Missile Defense. Spotkanie NAC 3 grudnia 2008 r. przyjęło, że europejska część amerykańskiej tarczy antyrakietowej, w tym na terenie Polski i Czech, będzie działać w ramach systemu obrony antyrakietowej państw Sojuszu, w każdej konfiguracji. W sprawie budowy systemu przechwytywania rakiet krótkiego i średniego zasięgu, Sojusz był gotów współpracować z Rosją.

Amerykanie zbudowali już morskie komponenty własnego systemu. To system przechwytywania rakiet AEGIS, który znajduje się między Stanami, Japonią i Koreą. Ich rozmieszczenie planuje się także w regionie Morza Czerwonego, bliżej Iranu i Zatok Perskiej. Kolejna część to element naziemny - bazy w Kalifornii i na Alasce. Sieci radiolokacyjne, w szczególności wielki pływający radar w okolicy Aleutów, punkty dowodzenia, punkty komunikacji. W tym systemie ogromny nacisk kładzie się na radiolokację i możliwość kontrolowania przestrzeni powietrznej, np. rosyjskiej i chińskiej.

<sup>9</sup> „Rocznik Strategiczny” 2002/2003 s. 118-119. Od jesieni 1999 r. do jesieni 2002 r. wykonano 8 prób zestrzelenia rakiety (5 udanych), w samym 2006 r. wykonano 11 takich prób (6 udanych).

<sup>10</sup> „Rocznik Strategiczny” 2007/2008, s. 96.

Kolejnym etapem będzie utworzenie komponentu kosmiczno-powietrznego. To samoloty Boeing z silnymi laserami do zestrzeliwania rakiet na samym początku lotu, zanim jeszcze wydadzą się w przestrzeń kosmiczną. Właśnie do tego potrzebne są silne radary na całym świecie. W kosmosie zaś zostaną umieszczone różnego rodzaju satelity - śledzące, ostrzegające, komunikacyjne i takie, na których będzie umieszczona aparatura do zestrzeliwania rakiet w kosmosie. Taka infrastruktura pozwoli na kontrolowanie powierzchni całej planety<sup>11</sup>. Dnia 31 sierpnia 2006 r. USA zadeklarowały, że „*wolność działania w przestrzeni kosmicznej jest dla Stanów Zjednoczonych równie ważna jak siły powietrzne i siły morskie*”, a w październiku 2006 r. – zapowiedziały zbrojenia w przestrzeni kosmicznej<sup>12</sup>.

Latem 2006 r. Amerykanie negocjowali z trzema krajami europejskimi: Wielką Brytanią, Polską i Czechami zainstalowanie na ich terytoriach elementów „tarczy”. W Czechach miał powstać radar, a w Polsce wyrzutnia rakiet. Przy takim rozmieszczeniu instalacji południowe kraje NATO (Bułgaria, Grecja, Rumunia i Turcja) nie byłyby w pełni objęte systemem. O ile w USA spór dotyczył jedynie technicznych aspektów budowy „tarczy”, o tyle w Europie poddawano w wątpliwość celowość tej instalacji, czy też jej rzeczywisty wpływ na międzynarodowe bezpieczeństwo, a także na przyszłość NATO.

#### 4. ZWOLENNICY I PRZECIWNICY INSTALACJI

Przez ok. 2 lata między USA a Polską i Czechami trwały rokowania, w których analizowano korzyści i koszty budowy „tarczy”. Zwolennicy tej instalacji podkreślali, że będzie ona chroniona przez Amerykanów, a zatem obecność armii USA w Polsce i Czechach stworzy dodatkową (obok NATO) gwarancję ich bezpieczeństwa. Zaznaczano, że o ile w sensie wojskowym Tarcza ma chronić USA przed rakietami z Bliskiego Wschodu – o tyle w sensie politycznym będzie również chronić Polskę i Czechy przed Rosją. Przeciwnicy Tarczy natomiast zwracali uwagę, że będzie ona pierwszym celem ewentualnego agresora, który atak na USA rozpocznie od uderzenia na instalacje w Polsce i w Czechach.

Na początku 2007 r. zarówno Polska, jak i Czechy były gotowe przyjąć amerykańskie instalacje. Dnia 22 maja 2007 r. na konferencji w Pradze prezydenci Polski i Czech, L. Kaczyński i V. Klaus uzgodnili wspólne stanowisko w sprawie „tarczy antyrakietowej”. Polski prezydent stwierdził m.in., iż: „*nie chcemy jakichś specjalnych korzyści, chcemy świata, który będzie bezpieczniejszy*”.

Deklaracje Polski i Czech spowodowały gwałtowny sprzeciw Rosji – 10 lutego 2007 r. zaprotestował W. Putin, a rosyjscy wojskowi zagrozili wyznaczeniem na terenie Polski i Czech celów dla rosyjskich uderzeń jądrowych i rozbudową rakiet krótkiego i średniego zasięgu. Rosyjska Duma przyjęła 6 kwietnia 2007 r. jednomyślnie deklarację, w której skrytykowała rozszerzanie NATO oraz decyzję o rozmieszczeniu na terenie Czech i Polski amerykańskiej tarczy antyrakietowej.

Kontrowersje nasiliły się w połowie 2007 r.: aby powstrzymać budowę „tarczy”, Rosjanie obiecali udostępnić Amerykanom swoje instalacje radarowe na Kaukazie, umożliwiające obserwację terytorium Iranu (szczyt G-8 w Rostocku 6-8 czerwca i spo-

<sup>11</sup> W. Miasnikow, *Rosja chce tarczy, ale europejskiej*, [w:] „Dziennik” z 2 kwietnia 2007 r.

<sup>12</sup> „Rocznik Strategiczny” 2006/2007, s. 83.

tkanie Bush-Putin w Kennebunkport – 2 lipca 2007 r.). Putin, dotąd sprzeciwiający się tarczy zaproponował, by radar systemu umieścić nie w Czechach, ale w Azerbejdżanie (wykorzystać instalacje posowieckie)<sup>13</sup>. A antyrakiety - nie w Polsce, lecz w Turcji, Iraku lub na platformach morskich. Rosja nie miała powodu obawiać się antyrakiet, ale właśnie radaru, który musiałby mieć potężne możliwości śledzenia celów na Bliskim Wschodzie, a więc i w europejskiej części Rosji. Amerykanie nie zrezygnowali z własnych projektów, ale zaproponowali dopuszczenie Rosjan do własnych instalacji. Bush zaznaczył, że powstanie „grupa robocza”, która przeanalizuje rosyjskie propozycje<sup>14</sup>.

Dość niejednoznaczna była opinia UE – niektóre kraje sprzeciwiały się budowie Tarczy, jako systemu który podzieli Europę na część chronioną i odsłoniętą. Inne obawiały się negatywnych reakcji Rosji (mimo, że formalnie to nie ona była uzasadnieniem dla tworzenia Tarczy), jeszcze inne nie akceptowały kolejnego przejawu amerykańskiej dominacji technologicznej<sup>15</sup>. Debata w tej sprawie toczyła się na forum Parlamentu Europejskiego, podczas prezentacji założeń unijnej polityki zagranicznej wiosną 2007 roku. Wysoki przedstawiciel ds. unijnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Javier Solana stwierdził wprost: *„Budowany przez Stany Zjednoczone system tarczy antyrakietowej, w co zaangażowane mają być Polska i Czechy, może zaszkodzić stosunkom Unii Europejskiej z krajami trzecimi, np. Rosją”*. Solana zapowiedział dyskusje w łonie Unii Europejskiej na temat tarczy: *„UE nie podjęła w tej sprawie żadnej decyzji, ale ten temat będzie omawiany. UE ma swoją politykę zagraniczną i politykę bezpieczeństwa, więc powinna i może dyskutować na ten temat”*<sup>16</sup> - podkreślił. Przyznał wprawdzie, że decyzja o ewentualnym zaangażowaniu się w budowę tarczy z Amerykanami to „suwerenna decyzja każdego kraju”, dodał jednak: *„każdy kraj jest suwerenny, ale UE ma własną politykę bezpieczeństwa”*. Natomiast wielu eurodeputowanych wypowiedziało się krytycznie o amerykańskich planach i udziale Polski i Czech w projekcie. Szef socjalistów Martin Schulz wskazał, że budowa tarczy *„nie doprowadzi do rozwiązania żadnego problemu na świecie (...) Przeciwnie - niezależnie od tego, gdzie ten system miałby się mieścić, doprowadzi on do wyścigu zbrojeń, który będzie kosztował wiele pieniędzy i skończy się nakręceniem spirali przemocy (...) Trzeba się zastanowić po prostu, jak tych systemów nie ustanawiać”*<sup>17</sup>. Wtórował mu reprezentant Zielonych Daniel Cohn-Bendit protestując przeciwko *„jednostronnemu definiowaniu przez Amerykanów tego, co jest ważne dla jednej części Europy”* i domagając się obrony *„unijnej niezależności w wielostronnym świecie”*.

Polscy europarlamentarzyści popierali amerykańską instalację: *„Rok 2007 może być czasem pewnych napięć, ale problemem nie są amerykańskie plany budowy tarczy, problemem jest niebezpieczeństwo przyjęcia przez niektóre państwa członkowskie rosyjskiej perspektywy w tej sprawie”* - powiedział Konrad Szymański. Jego zdaniem, protestując przeciwko planom, Rosja liczy na wywołanie podziału w łonie UE. Tymczasem

<sup>13</sup> Radar w Azerbejdżanie jest używany do wykrywania obiektów, a ten w Czechach ma naprowadzać antyrakiety na cel. Instalacja z Azerbejdżanu mogłaby być tylko uzupełnieniem systemu wykrywania.

<sup>14</sup> „Rocznik Strategiczny” 2007/2008, s. 90.

<sup>15</sup> Kilka lat wcześniej przedmiotem sporu był amerykański system nasłuchu elektronicznego „Echelon” o globalnym zasięgu, z którego korzystali najlepsi sojusznicy Jankesów – Anglicy, a który Francuzi i Niemcy z kolei oskarżali o szpiegostwo gospodarcze.

<sup>16</sup> „Dziennik” z 29 marca 2007 r.

<sup>17</sup> Tamże.



„10 stacji przechwytyjących na terenie Polski nie jest żadnym zagrożeniem dla rosyjskiej obronności (...) Dodatkowo usytuowanie tarczy w Europie może przyspieszyć realizację podobnych planów NATO w tej sprawie” - powiedział Szymański, zapowiadając zaangażowanie Polski także w ten projekt. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych PE Jacek Saryusz-Wolski (PO) zapowiedział na 10 maja debatę na forum tej komisji na temat tarczy<sup>18</sup>. Debata ta wykazała, jak podzielone są opinie w tej kwestii. To, że system chroniłby Europę przed atakiem, byłoby bezwzględnie korzystne. Problemem jest niepokój niektórych sąsiadów Europy, natomiast UE jako instytucja nie ma tu kluczowej kompetencji<sup>19</sup>.

## 5. STANOWISKA POLSKICH RZĄDÓW

Propozycja Amerykanów została skwapliwie przyjęta przez rządzące Polską od jesieni 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość. Ugrupowanie to powoływało się na tradycyjnie silną sympatię społeczeństwa do Stanów Zjednoczonych, było nieufne wobec Rosji i słabo wierzyło w gotowość struktur europejskich wsparcia nas w ewentualnych problemach międzynarodowych. Umieszczenie w Polsce tak ważnej dla Amerykanów instalacji miało oznaczać nasz awans międzynarodowy, silniejszą troskę USA o bezpieczeństwo naszego kraju, być może także modernizację naszej armii amerykańskim wysiłkiem. Byłby to naturalny ciąg dalszy naszej współpracy wojskowej z USA (obok wspólnych misji w Afganistanie i Iraku) i być może awans naszego kraju do roli tak istotnych sojuszników Stanów Zjednoczonych, jak Izrael czy Turcja. Wychodząc z takich założeń prezydent L. Kaczyński i jego brat - premier J. Kaczyński starali się zachęcić Amerykanów do szybkiej decyzji i rozpoczęcia prac nad instalacją w Polsce. J. Kaczyński stwierdził wprost: „Stosunki z USA są dla Polski wartością samą w sobie. Amerykanie wielokrotnie pomagali i pomagają Polsce, zwłaszcza w sytuacjach trudnych”<sup>20</sup>. Takie założenie wstępne oznaczało, że w sprawach strategicznego bezpieczeństwa, dla sojuszu z Ameryką nie ma dziś alternatywy – i spór o tarczę może być jedynie ponaglanie Waszyngtonu przez Warszawę, aby budować ją jak najszybciej.

Problemem było jednak to, że sami Amerykanie nie mieli do końca sprecyzowanej koncepcji, znajdowali się pod dyplomatyczną presją potężniejszych od Polski państw, a wreszcie – zanosilo się na to, że po Bushu od 2009 r. władzę przejmie prezydent mający inną wizję bezpieczeństwa. Wizyta premiera J. Kaczyńskiego w USA 13 września 2006 r. przyniosła w sprawie tarczy niewiele. Strona polska oczekiwała na wyraźną ofertę Amerykanów, która powinna być dla Polski korzystna – wysyłaliśmy przy tym sygnały, że jednak na tarczy nam zależy (premier w wywiadzie dla „Washington Post”, minister obrony Radosław Sikorski na spotkaniu w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych)<sup>21</sup>.

Polska dyplomacja planowała rozpoczęcie negocjacji w sprawie tarczy wiosną 2007 r. Minister Fotyga w wypowiedzi z 5 kwietnia podkreślała, że Polska jest zainteresowana bilateralnym porozumieniem z USA w sprawie bezpieczeństwa. Zaznaczyła, że wierzy, iż system antyrakietowy będzie chronił całą Europę oraz inne państwa NATO i kiedyś zostanie w pełni zintegrowany z sojuszem. Natomiast Aleksander Szczygło,

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> C. Lusiński, *Armia europejska*, [w:] „Polska Zbrojna”, nr 3/2009 (18 stycznia), s. 14-17.

<sup>20</sup> M. Bosacki, *Polska – sojusznik średniej rangi*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 16 września 2006 r.

<sup>21</sup> Tamże.

minister obrony, zapowiedział 3 kwietnia, że nie będzie ogólnokrajowego referendum w sprawie budowy elementów amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej na terenie Polski: „*Nikt o zdrowych zmysłach nie pyta ludzi, czy chcą żyć w kraju bezpiecznym, w którym nie ma zagrożenia*”<sup>22</sup>.

Sprawa Tarczy powracała podczas wizyty prezydenta Busha w Polsce, 8 czerwca 2007 r. O ile podczas wizyty w Pradze prezydent Bush usłyszał „tak” dla radaru w Czechach, o tyle w Gdańsku L. Kaczyński powiedział tylko, że „w tej sprawie strony są absolutnie zgodne”. Trzeba bronić świata przed państwami, które są nieodpowiedzialne. Nie mam tu na myśli Rosji - dodał<sup>23</sup>. Bush podtrzymał ofertę wybudowania w Polsce elementów tarczy antyrakietowej: „*Chcę wyrazić wsparcie dla umieszczenia w Polsce raket przechwytyjących. Wynegocjujemy dobre porozumienie dla bezpieczeństwa Polski i kontynentu*”. Niemal równocześnie z deklaracją Busha sekretarz stanu Condoleezza Rice oświadczyła w Waszyngtonie, że USA chcą ulokować tarczę w Europie Środkowowschodniej. Było to dyplomatyczne odrzucenie rosyjskiej oferty, złożonej przez prezydenta W. Putina na szczycie G8 w Rostocku (6-8 czerwca 2007 r.). Rosja była najważniejszym tematem rozmów prezydentów Polski i USA. Obaj podkreślali, że system antyrakietowy nie jest skierowany przeciw Moskwie. Dnia 17 lipca 2007 r. L. Kaczyński, po wizycie w Stanach Zjednoczonych, potwierdził, iż kwestia budowy tarczy antyrakietowej w Polsce jest już przesądzona – instalacja miała znaleźć się w Redzikowie koło Słupska.

W Polsce opinie na temat przyjęcia amerykańskiej propozycji były podzielone. Prof. Roman Kuźniar twierdził wprost: „*inicjatywa umieszczenia na naszym terytorium bazy będącej elementem tzw. amerykańskiej tarczy antyrakietowej (...) jest to zły projekt, który jest niewłaściwą odpowiedzią na współczesne problemy bezpieczeństwa. Z polskiego punktu widzenia ważne jest to, że baza w Polsce ma chronić terytorium Ameryki, nie Polski. Polska nie stoi w obliczu zagrożeń wymagających odpowiedzi w postaci tarczy antyrakietowej. Natomiast jej umieszczenie na naszym terytorium obniży nasze bezpieczeństwo, bowiem baza w Polsce może być celem uderzeń raketowych ze strony tych państw, które zechcą tarczę ‘podziurawić’. (...) ten sam efekt Ameryka mogłaby osiągnąć, budując odpowiednie instalacje na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Byłoby to jednak znacznie droższe rozwiązanie. A zatem taniej dla USA, kosztem bezpieczeństwa Polski*”<sup>24</sup>.

Przeciwnicy instalacji wskazywali, że jej budowa może zwiększyć ryzyko ataku terrorystycznego na Polskę, a także tego, że Polska będzie celem państwa toczącego ewentualną wojnę raketową z USA. Taką samą argumentację stosowali zwolennicy „transakcji” – oni jednak zakładali, że wyrazimy na instalację zgodę, o ile Amerykanie zgodzą się zapewnić nam należytą pomoc: użyć nam większej ochrony wywiadowczej, lepszych systemów obronnych i zaoferować silniejsze gwarancje sojusznicze.

Jesienią 2007 r. władzę przejęła Platforma Obywatelska, deklarująca w polityce zagranicznej bardziej koncyliacyjną postawę niż PiS, a w szczególności – silniejsze liczenie się ze stanowiskiem UE niż USA. Ponieważ działania nowego premiera Donalda Tuska, a także szefa dyplomacji – Radosława Sikorskiego (który przeszedł z PiS do

<sup>22</sup> „Polska Zbrojna”, nr 16/2007 (15 kwietnia), s. 6.

<sup>23</sup> P. Wroński, *Bush: polska tarcza*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 9 czerwca 2007 r.

<sup>24</sup> R. Kuźniar, *USA jako sojusznik - Przyjaźń bez serwilizmu*, [w:] „EUROPA”, nr 129/2006. 09. 23, s. 14.

PO) często były kontestowane przez nadal urzędującego prezydenta L. Kaczyńskiego – sygnały polskiej dyplomacji nie zawsze były niejednoznaczne. O ile stanowisko prezydenta, silnie popierającego Tarczę pozostało niezmiennie, o tyle stosunek członków rządu do tej instalacji był mocno niejednoznaczny. Zarówno premier, jak i R. Sikorski, czy (mający stosunkowo najsłabszą pozycję) minister obrony Bogdan Klich, prezentowali przekaz mocno niespójny, kładąc nacisk w wypowiedziach na rozmaite aspekty:

- tarcza jest dobrem samym w sobie, bo tworzy specjalną więź Polski z USA i gwarantuje większe amerykańskie wsparcie dla naszego bezpieczeństwa (np. przez istnienie amerykańskich instalacji i garnizonu na naszym terytorium);
- tarcza jest pomysłem w zasadzie dobrym i zasługującym na wsparcie, ale sama w sobie wiele nam nie daje i musimy uzyskać od USA liczne świadczenia uzupełniające (np. rakiety Patriot);
- tarcza ani nam nie pomaga, ani nie przeszkadza, jeśli Amerykanie chcą ją u nas instalować, to muszą solidnie się nam odwdziżyć i nie robić niczego, co naruszałoby naszą suwerenność (problem jurysdykcji prawnej nad ich żołnierzami w Polsce);
- tarcza w zasadzie jest dla nas większym ciężarem niż pożytkiem (pogarsza nasze relacje z UE i z Rosją, może być obiektem ataku – ze szkodą dla Polski), więc powinniśmy postawić zaporowe warunki.

## 6. POROZUMIENIE Z 2008 ROKU

Latem 2008 r., u schyłku rządów G. Busha, zostały zawarte stosowne umowy: 8 lipca z Czechami, a 20 sierpnia z Polską (minister spraw zagranicznych R. Sikorski i sekretarz stanu C. Rice). Dziennik „Washington Post” poinformował 16 lipca 2008 r., że w ramach podpisanej z Czechami umowy o budowie radaru tarczy antyrakietowej Stany Zjednoczone zapewnią temu państwu obronę przed pociskami balistycznymi. Miały temu służyć okręty US Navy operujące na Morzu Śródziemnym i uzbrojone w antyrakiety oraz zestawy THAAD, które mają być rozmieszczone w Europie<sup>25</sup>.

W końcowej fazie negocjacje przyspieszyły z powodu wojny rosyjsko-gruzyńskiej, która zwiększyła również polskie poczucie zagrożenia. Dnia 14 sierpnia 2008 r. negocjatorzy polscy i amerykańscy parafowali porozumienie, które spełniało nasze oczekiwania. Prezydent L. Kaczyński z okazji święta Wojska Polskiego 15 sierpnia powiedział „*Samo istnienie tej instalacji zwiększa bezpieczeństwo Polski*”, premier D. Tusk podkreślił, że Amerykanie przyjęli polskie propozycje, między innymi tę dotyczącą rozmieszczenia na stałe w naszym kraju zestawów rakietowych Patriot. Natomiast minister obrony narodowej B. Klich zaznaczał: „*Tarcza na terenie Polski to jest wzmocnienie naszego bezpieczeństwa. Oczywiście tarcza na tych warunkach, które zostały przyjęte przez stronę amerykańską. Cieszymy się bardzo, że strona amerykańska poszła aż tak daleko, że przyjęła te oczekiwania, które od dłuższego czasu zgłaszaliśmy*”. Dała temu wyraz w Warszawie szefowa amerykańskiej dyplomacji Condoleezza Rice, zapewniając, że „*Polska to nasz sojusznik na takich samych prawach jak Wielka Brytania*”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> „Polska Zbrojna”, nr 30/2008 (27 lipca), s. 54.

<sup>26</sup> „Polska Zbrojna”, nr 34/2008 (24 sierpnia), s. 10-11.

Umowie o rozmieszczeniu na terenie Polski antyrakiet towarzyszyła „Deklaracja w sprawie współpracy strategicznej między RP i USA”<sup>27</sup>. Są to gwarancje bezpieczeństwa dla Polski, obietnica przyjscia z pomocą na wypadek zagrożeń wojskowych i nie-wojskowych. Dokumenty te zakładały, że:

- USA znacząco pomogą w wyposażeniu Wojska Polskiego w zaawansowane technologie;
- USA zobowiążą się do ochrony wojskowej Polski, w razie ataku (nie tylko militarnego);
- powstanie polsko-amerykańska Grupa Konsultacyjna ds. Współpracy Strategicznej (dyplomatyczno-wojskowa) oraz Grupa Wysokiego Szczebla ds. Współpracy Obronnej (wojskowa). Będą one analizować i przeciwdziałać zagrożeniom z innych państw;
- polska armia zakupi od USA do 2018 r. docelowo kilkanaście (ok. 20) baterii Patriot PAC-3, wyposażonych w 1800 pocisków antyrakietowych/ przeciwlotniczych;
- baza systemu antyrakietowego USA powstanie w Redzikowie;
- Siły Powietrzne RP zakupią dodatkowe kilkadziesiąt samolotów F-16;
- powstanie też druga baza antyrakietowa na terytorium Polski, w której będzie stacjonował amerykański garnizon liczący 120 osób, wyposażony w kilka baterii Patriot liczących po 96 pocisków PAC-3. Baza ta będzie istnieć do czasu wyposażenia polskich sił zbrojnych w system Patriot;
- polskie oddziały żołnierzy będą chronić z zewnątrz bazę, a polski dowódca będzie miał dostęp do całej strefy chronionej;
- USA zobowiązują się wspierać, szkolić i rozwijać możliwości obrony antyrakietowej, przeciwlotniczej i antyterrorystycznej Polski;
- Stany Zjednoczone będą wspierać wspólne prace sektora przemysłowo-technologiczno-wojskowego;
- USA będą dostarczać Polsce informacje dotyczące zagrożeń bezpieczeństwa Polski.

*„Amerykanie i Polacy zobowiązują się do ścisłej współpracy na wypadek zagrożenia ze strony trzeciej – militarnego i innego rodzaju” – powiedział premier Tusk. Zapytany o liczbę baterii Patriot w Polsce odparł, że „zaczynamy od jednej”. „Dziesiątki baterii, podobnie jak o wiele więcej np. samolotów F-16, będzie potrzebnych, by chronić całe polskie terytorium” - dodał.*

Polsko-amerykańskie porozumienie nie wzbudziło entuzjazmu w Moskwie. Rosjanie w ledwo zawołowany sposób grozili atakami na instalacje w wypadku konfliktu, ale ich ostrzeżenia bagatelizowano. *„Wydaje mi się to dość przesadną i prawdopodob-*

---

<sup>27</sup> „Deklaracja w sprawie współpracy strategicznej między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki”; „Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących”, Warszawa, 20 sierpnia 2008 r. [online] [dostęp: 8.12.2010]. Dostępny w Internecie: <http://www.pb.pl/images/files/2008/08/dc4396c6-c338-4560-9635-791c7aa232e4.pdf>; <http://www.pb.pl/images/files/2008/08/da499bae-4a3d-4f30-8fba-b1ce46bd0b90.pdf>.

*nie raczej pustą retoryką. Rosja przeciw nikomu nie odpali rakiet nuklearnych. Polacy to wiedzą, my to wiemy*” – skomentował te wypowiedzi sekretarz obrony USA Robert Gates<sup>28</sup>.

Baza pod Słupskiem miałaby osiągnąć pełną gotowość operacyjną ok. 2015 r., podejmując dyżury w systemie wielowarstwowej obrony przeciwrakietowej. Intencją obu stron jest, by instalacja została w przyszłości powiązana z systemem obrony przeciwrakietowej NATO, za którego budową opowiedzieli się przywódcy państw sojuszu podczas szczytu w Bukareszcie w kwietniu 2008 r.<sup>29</sup>.

Garnizon amerykański, symbolizowany hasłem „boots on the ground” („buty na terytorium”), ma stanowić dla nas najważniejszą korzyść płynącą z umowy o tarczy. W sumie do Redzikowa i z baterią przeciwlotniczych Patriotów miałoby przybyć około 600 żołnierzy i pracowników. Równie ważne jest to, że przy okazji gościny dwóch garnizonów USA przełamamy nieformalne porozumienie, które towarzyszyło podpisaniu Karty NATO–Rosja oraz rozszerzeniu sojuszu północnoatlantyckiego w 1999 r. i przewidywało, że na wschód od Niemiec nie powstanie znacząca wojskowa infrastruktura sojusznicza, nie będą używane obiekty militarne pozostałe po czasach Układu Warszawskiego oraz nie będą rozbudowywane konwencjonalne siły zbrojne. Ameryka zobowiązała się do zapewnienia bezpieczeństwa Polsce i wszelkim obiektom amerykańskim na naszym terytorium „zgodnie z traktatem północnoatlantyckim i w duchu polsko-amerykańskiej współpracy strategicznej”<sup>30</sup>.

Gwarancją bezpieczeństwa dla Polski miało być rozmieszczenie baterii pocisków Patriot (Amerykanie chcieli za ich pomocą chronić samą bazę, nasza strona domagała się ochrony całego terytorium kraju, a przynajmniej Warszawy). Minister obrony Bogdan Klich ujawnił, że zależy mu, by jednostka stanęła pod Warszawą, bo „w pierwszej kolejności powinniśmy zabezpieczać centra administracyjne, polityczne i wojskowe (...) Obecność amerykańskiej baterii stanie się okazją, by nasi żołnierze zdobyli nowe umiejętności. Mam nadzieję, że do 2018 r. będziemy dysponować szczerym, narodowym systemem obrony powietrznej, w tym przeciw rakietom balistycznym krótkiego i średniego zasięgu” – mówił minister w dniu podpisania umowy. Już w 2009 r. miała przybyć do Polski pierwsza bateria. Przez pierwsze cztery lata będzie ona przybywała do Polski na jeden miesiąc w kwartale i wyjeżdżała stąd do Babenhausen w Hesji, gdzie stacjonuje macierzysta jej jednostka. Po 2012 r. bateria miałaby stacjonować w Polsce na stałe.

W latach 2014–2016 resort obrony będzie musiał znaleźć następców eksploatowanych dziś poradzieckich systemów przeciwlotniczych Nawa, Krug i Wega, którym kończą się rezerwy techniczne. Jeśli nic nie kupimy, niemal pozbawimy się naziemnej obrony przeciwlotniczej. Rachunek za rakietowe zakupy może wynieść 20–30 mld zł, tymczasem MON w ciągu najbliższej dekady na unowocześnienie całej techniki militarnej będzie mogło wyłożyć około 60 mld zł (zaś zaspokojenie wszystkich potrzeb wymagałoby inwestycji o 100 mld zł większych). Dlatego bardzo liczyliśmy na pomoc Waszyngtonu – a nawet na „sprezentowanie” odpowiedniego sprzętu.

<sup>28</sup> „Polska Zbrojna”, nr 34/2008 (24 sierpnia), s. 10-11.

<sup>29</sup> A. Gołowski, *Parasol na polityczną niepogodę*, [w:] „Polska Zbrojna”, nr 35/2008 (31 sierpnia), s. 13-15.

<sup>30</sup> Tamże.

Liczyliśmy też na to, że zwiększą środki przyznawane Polsce jako różne formy pomocy – przede wszystkim programy zakupu sprzętu (FMF) i szkolenia (IMET). W latach 2006–2007 otrzymywaliśmy od USA z obu tytułów po 30 mln dolarów rocznie, ale negocjatorzy umowy ustalili, iż „tendencja wzrostowa pomocy ma być widoczna”. Potwierdził to premier D. Tusk, mówiąc, że „bez wydatnej pomocy amerykańskiej samodzielnie nie zbudujemy takiego systemu, który by radykalnie zwiększył polskie bezpieczeństwo na wypadek ataku lotniczego czy raketowego”.

Polska i Stany Zjednoczone zamierzały jeszcze w 2008 r. wynegocjować i zawrzeć kilka szczegółowych porozumień, mających wzmocnić współpracę obronną. Miały one dotyczyć służb wywiadu i kontrwywiadu jednostek Wojsk Specjalnych, systemów dowodzenia siłami zbrojnymi i wymiany informacji niejawnych, przedsięwzięć szkoleniowych, operacji ekspedycyjnych, promocji współpracy przemysłów obronnych, badawczej i technologicznej w zakresie uzbrojenia oraz innych, nowych inicjatyw.

## 6. OFERTA BARACKA OBAMY

Na przełomie 2008/2009 r. można było uznać, że kombinowane działania naszej dyplomacji (w tym nie do końca zbieżne wysiłki prezydenta L. Kaczyńskiego i premiera D. Tuska) koniec końców przyniosły dobry wynik. Stanisław Koziej podsumowywał je jako pojawienie się „doktryny Radosława Sikorskiego” w polskiej polityce zagranicznej: *„Momentem przełomowym stały się negocjacje w sprawie tarczy antyrakietowej. Do tej pory Polska zawsze bezinteresownie i bez większej refleksji wspierała wszelkie międzynarodowe przedsięwzięcia amerykańskie (...) Z tarczą też tak się zapowiadało. Jeszcze negocjacje na dobre się nie rozkręciły, a już przy okazji pierwszej poważnej rozmowy na ten temat nasz prezydent ogłosił, że umieszczenie bazy antyrakietowej w Polsce jest przesądzone. Tymczasem nowy polski rząd po wyborach w 2007 r. zaczął dawać do zrozumienia, że wcale nie traktuje tarczy jako dobra samego w sobie. Obok szans, jakie ona niewątpliwie stwarza, jeśli chodzi o nasze bezpieczeństwo, eksponował coraz mocniej także zagrożenia, które ściąga na nasze terytorium i które należy kosztem dodatkowych wysiłków zredukować i eliminować (...) Politycznie zgodziliśmy się na tarczę na minimalnie nas satysfakcjonujących warunkach. Minimum to stanowi otwarcie ścieżki modernizacyjnej naszej obrony powietrznej przez stworzenie podstaw do wyposażania jej w nowoczesne środki bezpośredniej obrony przeciwrakietowej typu Patriot”<sup>31</sup>.*

Jednak już jesienią 2008 r. wybuchł w USA potężny kryzys finansowy, który z jednej strony ograniczył środki przeznaczane na Tarczę, a z drugiej – pomógł wygrać wybory prezydenckie kandydatowi opozycji Barackowi Obamie. Nowy prezydent przywiązywał zarówno do problemów europejskich, jak i do Tarczy o wiele mniejszą wagę. Kryzys finansowy rozlał się na cały świat, również polski MON już w 2008 r. nie otrzymał ponad 3 mld zł (aczkolwiek załamanie docierało do nas z opóźnieniem i nie było tak dotkliwe).

Na trzy dni przed rozpoczęciem urzędowania B. Obamy S. Koziej prognozował: *„jak wiadomo nawet nie jest pewne, czy wynegocjowane porozumienie będzie realizowane i w jakim tempie”*, ale przyjmował, że najistotniejsze jest coś innego: *„Skutkiem jest zmiana relacji polsko-amerykańskich – z asystenckich na partnerskie. Obecny rząd*

<sup>31</sup> S. Koziej, *Koniec miłości platonicznej*, [w:] „Polska Zbrojna”, nr 3/2009 (18 stycznia), s. 41.

wysłał wyraźny sygnał: *chcemy z Ameryką współpracować na równoprawnych zasadach, a nie tylko jej asystować. Oznacza to zakończenie bezrefleksyjnego i bezwarunkowego podążania za USA w ich aktywności międzynarodowej i przejście na rozważną i wzajemnie korzystną współpracę na zasadach proporcjonalnego partnerstwa strategicznego*<sup>32</sup>.

Działy jednak siły, na które nasza dyplomacja – nawet najsprawniejsza i najbardziej finezyjna – wielkiego wpływu nie miała. Kryzys finansowy i zmiana prezydenta spowodowały, że Amerykanie w 2009 r. wyhamowali prace nad Tarczą. Jeszcze 7 lutego w Monachium zapowiadali kontynuację projektu, ale już na spotkaniach Obama-Miedwiediew w dniach 1 kwietnia i 6 lipca prezydent Rosji skłonił Amerykanina do zmiany stanowiska – rezygnacja z tarczy powiązana z kolejną redukcją arsenałów jądrowych. Nie pomógł desperacki list przywódców państw Europy Środkowej z 15 lipca, którzy apelowali do Obamy o utrzymanie amerykańskiej obecności w naszym regionie<sup>33</sup>.

Dnia 17 września (data ta kojarzy się Polakom ze złymi momentami historii) prezydent Obama ogłosił, że Stany Zjednoczone rezygnują z planów rozmieszczenia w Polsce i Czechach elementów globalnego systemu obrony antyrakietowej przed międzykontynentalnymi pociskami balistycznymi. Zamiast tego powstałby nowy system, który chroniłby wprawdzie Europę przed atakiem rakietowym – ale w odróżnieniu od poprzedniego byłby to system nastawiony na zwalczanie pocisków krótkiego i średniego zasięgu. Amerykanie dyplomatycznie zapowiedzieli „aktualizację” systemu i „odroczenie” jego budowy do momentu stworzenia nowocześniejszego uzbrojenia przeciwrakietowego. Podane daty powstania nowego systemu (2015-2020) można było interpretować jako odroczenie jego budowy *ad calendas graecas*, czyli faktyczną rezygnację. Po wolcie w sprawie tarczy, pod znakiem zapytania stała ciągłość decyzji politycznych podejmowanych w Waszyngtonie. Nawet przy założeniu reelekcji B. Obamy, w 2019 r. do Białego Domu wprowadzi się nowy lokator, który może mieć inną wizję obrony antyrakietowej<sup>34</sup>.

Przedstawiciele USA oświadczyli 20 października w Gruzji, że nie przewidują lokalizacji żadnego z elementów „nowej tarczy” poza terytorium krajów NATO. Owa deklaracja miała prawdopodobnie ułagodzić Rosję, której politycy wyrażali zaniepokojenie możliwością umieszczenia „nowej tarczy” np. na Ukrainie.

Amerykanie zaproponowali Polsce przyjęcie pocisków SM-3 na mobilnych platformach. Premier D. Tusk nazwał to „ekskluzywną ofertą”, mającą podkreślać znaczenie Polski dla bezpieczeństwa USA. Jednak w wypadku takich platform miejsce ich stacjonowania nie ma większego znaczenia, bo mogą się przemieszczać. Liczy się, gdzie będzie centrum dowodzenia i koordynacji nowego systemu w Europie skupiającego SM-3 na okrętach, na platformach, radary i satelity ostrzegające oraz inne systemy antyrakietowe.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> An Open Letter to the Obama Administration from Central and Eastern Europe, „Gazeta Wyborcza” z 16 lipca 2009. Spośród Polaków podpisali go: Aleksander Kwaśniewski i Lech Wałęsa (b. prezydenci), Janusz Onyszkiewicz (b. minister obrony) i Daniel Rotfeld (b. minister spraw zagranicznych).

<sup>34</sup> T. Wróbel, *Antyrakietowa wolta*, [w:] „Polska Zbrojna”, nr 45/2009 (8 listopada), s. 50.

Polska była zainteresowana nowym systemem obrony antyrakietowej w Europie. Gotowość udziału w tej inicjatywie wyraził premier D. Tusk, a prezydent L. Kaczyński stwierdził, że stanowisko wiceprezydenta USA Joe Bidena napełniło go optymizmem. W przypadku Polski rozmieszczenie pocisków nastąpiłoby w 2018 r. Jak powiedział szef polskiej dyplomacji R. Sikorski, byłibyśmy częścią „trzeciej fazy”, która ma objąć Europę Północną. Również premier Czech Jan Fisher potwierdził, że jego kraj jest gotowy wziąć udział w nowym amerykańskim projekcie zaproponowanym europejskim sojusznikom.

## 8. PORÓWNANIE OFERT

Bateria rakiet przechwytyjących, którą USA w czasach Busha miały zainstalować w Redzikowie, to coś zupełnie innego niż pociski przechwytyjące SM-3, które Obama chce zainstalować w Europie. W „tarczy” Busha rakiety miały w razie potrzeby zestrzelić rakiety dalekiego zasięgu z Iranu w fazie środkowej ich lotu, bronić terytorium USA i większości Starego Kontynentu (bez Bałkanów i południa Włoch). Planowana przez Obamę tarcza rakietowa bronić będzie przed raketami krótszego zasięgu, gdyż pociski dalekiego zasięgu są na razie zbyt szybkie. Wykorzystywać ona będzie bazy z pociskami przechwytyjącymi (*Ground Based Interceptor*) oraz system antyrakietowy z pociskami SM-3 na pokładach okrętów wojennych. System ten zainstalowany jest na około 20 okrętach klasy Aegis (na każdym jest 5-10 rakiet). Oprócz USA system SM-3 stosują Japończycy w obronie przed Koreą Płn.

Najszybciej rozmieszczone mogą być okręty z antyrakietami: najpierw na Morzu Śródziemnym, następnie na Morzu Północnym. Już w planach Busha było, aby Aegis na Morzu Śródziemnym wykorzystać do obrony Europy Południowo-Wschodniej. Plan Obamy zakłada rozmieszczenie tam trzech Aegisów. To, co go wyróżnia, to dalsza rozbudowa SM-3.

W nowej koncepcji te drugie z antyrakiet byłyby ulokowane na mobilnych wyrzutniach lądowych. Wykorzystany byłby też system naziemny THAAD. Według nowych projektów bowiem Amerykanie chcą do 2015 r. instalować pociski SM-3 na lądzie - na ruchomych platformach - do ochrony większej części Europy. Na razie lądowe pociski SM-3 to tylko koncepcja i potrzeba będzie kilku lat na zbudowanie, przetestowanie i zintegrowanie nowego systemu. Termin rozmieszczenia pocisków SM-3 zależy od tego, czy podczas prac nad ich lądową wersją nie pojawią się problemy. To technicznie możliwe, są plany, nawet testy, ale przebudowa okrętowego systemu SM-3 na lądowe ruchome platformy będzie kosztować, a gwałtowny wzrost kosztów może zniechęcić Amerykanów.

Z wypowiedzi przedstawicieli USA wynikało, że naziemne pociski SM-3 1B mogą zostać rozmieszczone w całej Europie. Pierwsze pojawiłyby się około 2015 r. na południu kontynentu. Kolejną fazą po roku 2018 lub 2020 miałyby być zainstalowanie nowej generacji SM-3, potężniejszych pocisków chroniących całą już Europę. I byłyby one w stanie zestrzeliwać rakiety także dalekiego zasięgu<sup>35</sup>.

Koszty projektów Busha i Obamy są podobne: pociski planowane dla Redzikowa kosztowały 70 mln dol. każdy, podczas gdy SM-3 stosowane dziś na Aegisach kosztują ok. 10 mln, a po zmodernizowaniu 13-15 każdy. Jednak by zwiększyć możliwości

<sup>35</sup> M. Bosacki, *Czym plan Obamy różni się od planu Busha?*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 19 września 2009 r.



SM-3, trzeba wydać 3-3,5 mld dol. na badania. Kongres USA szacował, że koszty planu Busha (wyrzutnia w Polsce i radar w Czechach) będą zbliżone do opcji Obamy (SM-3 na platformach) lub tylko nieznacznie wyższe (od 9 do 15 mld dol.), ale opcja Busha jest skuteczniejsza i to ją kongresmeni zalecali.

Kreml przez ostatnie dwa lata ostrzegał, że instalacje w Polsce i Czechach są dla niego groźne, bo rakiety w Polsce można uzbroić i zmienić w broń ofensywną wobec Rosji, w dodatku ich liczba z planowanych dziesięciu może wzrosnąć do kilkudziesięciu, czy kilkuset. A nawet jeśli nie, to baza w Polsce i radar w Czechach znacząco zmniejszają rosyjskie możliwości ewentualnego ataku (czy kontrataku) raketami dalekiego zasięgu na cele w Europie Zachodniej czy USA. Jeśli przyjąć, że takie były rzeczywiste obawy Rosji, to powinna się ona uspokoić, bo SM-3 nie ma i jeszcze długo nie będzie miał możliwości przechwytywania rosyjskich rakiet balistycznych dalekiego zasięgu.

Ale SM-3 w gruncie rzeczy, jeśli rzeczywiście zostaną rozmieszczone w Europie Środkowej, stanowią lepszą obronę przed bardziej prawdopodobnymi scenariuszami ataku Rosji na Europę raketami krótkiego i średniego zasięgu, np. z Kaliningradu.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego Rosjanie mogą protestować. Otóż chcą oni, by Obama w ramach rozmów rozbrojeniowych zgodził się na układ o niemilitaryzacji kosmosu. Tymczasem SM-3, nawet bez unowocześniania, mają militarne znaczenie kosmiczne, czego dowiodło udane zestrzelenie satelity w 2008 r.

W sumie jeśli Moskwie zależało tylko na tym, by w Polsce i Czechach nie powstały stałe, dość spore bazy wojskowe USA, to powinna propozycję Obamy przyjąć.

Prezydent Obama będzie miał duże trudności, by zrealizować ogłoszony plan. Republikanie już wcześniej zapowiadali, że warunkiem poparcia zmian planów tarczy musi być to, że nowy system będzie chronił nie tylko Europę, ale i USA. Tymczasem SM-3 tego nie zapewnia - przynajmniej na najbliższe dziesięć lat. Obama przekonuje, że po pierwsze, zagrożenie atakiem ze strony Iranu raketami dalekiego zasięgu jest odległe. A po drugie - że w razie czego USA można obronić z baz w Kalifornii i na Alasce (na ich wzór miała być budowana ta w Redzikowie).

USA stają w obliczu kłopotów finansowych. Nawet jeśli (co nie jest pewne) nowa propozycja będzie trochę tańsza niż stara, to będzie co roku kosztowała miliardy. Aby zbudować do 2018 r. chroniący całą Europę system oparty na SM-3, potrzeba wielkiej politycznej determinacji. Do tego czasu koncepcje zmieniają się jeszcze kilka razy<sup>36</sup>.

## POSTSCRIPTUM

Sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen zapewnił na spotkaniu ministrów obrony państw NATO w Brukseli (10–11 czerwca 2010 r.), że oszczędności nie zmniejszą zdolności obronnych sojuszu. Polegać one będą na rezygnacji z niektórych inwestycji finansowanych z budżetu NATO w krajach członkowskich albo przesunięciu terminu ich realizacji wyznaczonego na 2012 rok. Na spotkaniu przedstawiono też raport NATO na temat integracji istniejących krajowych systemów obrony przeciwrakietowej oraz amerykańskiej tarczy. „*Przyjmując do wiadomości ten raport, de facto uzna-*

<sup>36</sup> Tamże.

liśmy, że tarcza NATO - wska musi zabezpieczać całe terytorium sojuszu północnoatlantyckiego”, mówił minister Klich<sup>37</sup>.

Polska od czerwca 2010 r. przyjmuje baterię rakiet „Patriot”, jako pozostałość po projekcie<sup>38</sup>. Dnia 3 lipca 2010 r. Polska i Stany Zjednoczone podpisały protokół modyfikujący umowę z 20 sierpnia 2008 r. W Redzikowie ma powstać baza amerykańskich rakiet SM-3.

Szczyt NATO w Lizbonie (20-21 listopada 2010 r.) przyjął, że tarcza będzie budowana siłami całego Paktu nad terytorium wszystkich jego członków i w kooperacji z Rosją.

## LITERATURA

1. *Deklaracja w sprawie współpracy strategicznej między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki; Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących*, Warszawa, 20 sierpnia 2008 r. - [online] [dostęp: 18.12.2010]. Dostępny w Internecie: <http://www.pb.pl/images/files/2008/08/dc4396c6-c338-4560-9635-791c7aa232e4.pdf>; <http://www.pb.pl/images/files/2008/08/da499bae-4a3d-4f30-8fba-b1ce46bd0b90.pdf>
2. *An Open Letter to the Obama Administration from Central and Eastern Europe*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 16 lipca 2009 r.
3. *Rocznik Strategiczny 2002/2003; 2006/2007; 2007-2008*, pod red. Haliżak E., Kuźniar R., Popławski D., Szlajfer H., wyd. Fundacja Studiów Międzynarodowych, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2003, 2007, 2008.
4. Bosacki M., *Polska – sojusznik średniej rangi*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 16 września 2006 r.
5. Bosacki M., *Czym plan Obamy różni się od planu Busha?*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 19 września 2009 r.
6. Goławski A., *Parasol na polityczną niepogodę*, [w:] „Polska Zbrojna” nr 35/2008 (31 sierpnia), s. 13-15.
7. Koziej S., *Koniec miłości platonicznej*, [w:] „Polska Zbrojna”, nr 3/2009 (18 stycznia), s. 41.
8. Kuźniar R., *USA jako sojusznik - Przyjaźń bez serwilizmu*, [w:] „EUROPA”, nr 129/2006. 09. 23, s. 14.
9. Lusiński C., *Armia europejska*, [w:] „Polska Zbrojna” nr 3/2009 (18 stycznia), s. 14-17.
10. Miasnikow W., *Rosja chce tarczy, ale europejskiej*, [w:] „Dziennik” z 2 kwietnia 2007 r.
11. Wroński P., *Bush: polska tarcza*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 9 czerwca 2007 r.
12. Wróbel T., *Antyrakietowa wolta*, [w:] „Polska Zbrojna”, nr 45/2009 (8 listopada), s. 50.

---

<sup>37</sup> „Polska Zbrojna”, nr 25/2010 (20 czerwca), s. 4.

<sup>38</sup> Doraźnie ma to walor symboliczny: bateria na stałe stacjonuje w Niemczech, przyjeżdżać do Polski będzie co kwartał na miesiąc i jest sprzętem szkoleniowym (nie posiada rakiet).

## AMERICAN CONCEPTS OF NATIONAL MISSILE DEFENCE IN EUROPE

### Summary

*It was in the 1970s when building anti-missile systems became technically possible. In the 1980s, R. Reagan had a vision of creating such a system covering the United States. After the Cold War was over, those projects were put to a halt, but as soon as fears of terrorist attacks increased, W. Clinton started developing them again, and after 9/11, G. Bush prioritized them. The US was quick to develop proper military technologies, but the concept of the National Missile Defense was often criticized. Other countries (Russia and many EU members) criticized Americans for disturbing the international power balance and the selective choice of participating countries. In 2009 B. Obama renounced previous projects and proposed creating an international system shielding many countries. This project was accepted by NATO members and Russia, but its final creation has been put off.*

**Key words:** *anti-missile defence system, anti-missile shield, anti-missile defence*

*Artykuł recenzował: płk prof. dr hab. Mariusz WIATR*